Nr. 75. Nakład 2000 egz. Czwartek, dnia 3. lipca 1930 r. Rok II.

# Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy

**Przedpłata:** miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnoszeniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedyńczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.

**Ogłoszenia:** wiersz m lim. na stronie 7-łam. gr 10, na stronie 4-łamowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na I str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.

Bóg i Ojczyzna! Telefon nr. 69. W jedności siła!

## Zasługi „bojowe" gen. Góreckiego.

Ponieważ gazety sanacyjne w dalszym ciągu uważają olbrzymie pobory i tantjemy prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, p. R. Góreckiego tudzież jego liczne partyjno - polityczne subwencje, udzielane dla różnych Touring - klubów za należne eskonto jego zasług w II-ej Brygadzie, dlatego poczuwam się do obowiązku jeszcze raz przypomnieć społeczeństwu polskiemu, że jednak to uporczywe twierdzenie prasy sanacyjnej, wmawiającej w swoich naiwnych czytelników, że II Brygada — to generał Górecki jest poprostu fałszem.

I tak:

Gen. Józef Haller w liście wystosowanym do mnie dnia 9 kwietnia 1930 r. stwierdza, że nigdy nie mianował p. Góreckiego oficerem II Brygady, ani też nigdy nie dawał mu żadnego poświadczenia, że był kiedykolwiek oficerem II Brygady, natomiast nadał mu i to dopiero w r. 1919 prawo do noszenia odznaki II Brygady, czego absolutnie z przynależnością do II Brygady mieszać nie można.

Czuję się dalej zobowiązany do publicznego oświadczenia, że twierdzenie p. Góreckiego, jakobym go przed niedoszłą śmiercią spowiadał, jest zupełnie wyssane z palca wbrew wszelkiej oczywistości, gdyż Górecki stawał przed sądem doraźnym w Kołomyi, ja zaś w tym czasie byłem transportowany do więzienia w Huset, odległego od Kołomyi jakieś 100 klm.

Stwierdzam również, chociaż to do sprawy nie należy — że wogóle nie wiem czy się kiedykolwiek Górecki spowiadał.

Jeden ze współoskarżonych w Marmarosz - Sziget nadesłał mi niedawno nowy egzemplarz „Wieku Nowego", a to nr. 96, z dnia 11-go września 1918 roku, podający sprawozdanie z procesu w Marmarosz-Sziget, a mianowicie główny moment postępowania dowodowego przeciwko mnie. Dlatego tę sprawę dopiero obecnie poruszam.

Głównym świadkiem przeciwko mnie był kapitan sztabu generalnego Baleanu, który na czele automobilowego patrolu żandarmskiego, na polecenie austrjackiego dowódcy korpusu Kosaka, pierwszy robił wywiad w sprawie marszu II-giej Brygady.

Patrol ten natknął się wprzód na kpt. Góreckiego, który go spokojnie przepuścił dalej, wbrew rozkazowi aresztowania wszystkich austrjackich wywiadowczych patroli, a dał mu tylko wyjaśnienie, że z piekarnią polową maszeruje na nocne ćwiczenia.

Gdy patrol ten usiłował się dostać w Mamajowean do posterunku żandarmerji, ażeby zaalarmować dowództwo korpusu Kosaka i gdy przy tem żandarmi zaczęli rozbrajać naszych taborzystów, rozbroiłem cały patrol i zabrałem go przemocą w kierunku nowego marszu.

Oto dosłowny cytat ze sprawozdania procesowego:

Kap. Bartak (prowadzący rozprawę): Jest między oskarżonymi ten, który dawał wyjaśnienia o piekarni polowej?

Oskarż. kap. Górecki (wstając): To ja byłem owym oficerem.

Kap. Baleanu: Pan siedział na białym koniu?

Kap. Górecki: Nie, to był koń gniady.

Kap. Baleanu: Ten, który mi mówił o ćwiczeniach nocnych, miał konia siwego.

Oskarż. Górecki: Te dwie informacje ja dałem panu, a byłem na gniadym koniu.

Kap. Bartak: Wszyscy oskarżeni zechcą wstać, a p. kapitan (Baleanu) przyjrzy się im, czy pozna tego, który go aresztował.

Oskarżeni wstają, kap. Baleanu odwraca się i momentalnie, prawie nie spojrzawszy na lewą stronę ław oskarżonych wyciąga rękę i wskazuje na ks. Panasia.

A więc kpt. Górecki, zupełnie przez sąd nie wzywany, sam wstaje i daje dalsze dokładne informacje w sprawie najściślej związanej z mojem gardłem, bo w sprawie aresztowania przeze mnie kap. Baleanu i daje wyjaśnienia głównemu świadkowi w najkrytyczniejszej dla mnie chwili, bo w chwili bardzo dla mnie przykrej konfrontacji...

Jedynym rozumnym motywem tego niepoczytalnego występu p. Góreckiego byłaby chęć wykazania, że nie on był sprawcą rozbrojenia patrolu, ale owym spokojnym oficerem z piekarni polowej, ale z drugiej strony ta samoobrona była zupełnie niepotrzebna, gdyż dowódca piekarni polowej, kpt. int. Górecki bynajmniej nie był posądzony o takie „zbrodnicze" zamachy.

Jeżeli ponadto P. P. Koledzy z procesu w Marmarosz - Sziget zechcą sobie przypomnieć końcowy moment procesu, to muszą także przyznać, że absolutnie mowa, z którą wbrew opinji swego obrońcy dr. Liebermana wyrwał się p. Górecki, a mianowicie mowa na cześć „wielkodusznego cesarza Austrji Karola" i jego służalcze okrzyki „hoch, hoch, hurra" nie odpowiadały bynajmniej ani historycznej godności procesu, ani nastrojowi więźniów, którzy ten niepoczytalny występ nie tylko przerywali protestami, ale ostatecznie przerwali odśpiewaniem Roty Konopnickiej.

Oto wizerunek zasług historycznych tego, który na setki tysięcy złotych eskontuje zasługi II Brygady, z którą chwilowo, ale niezupełnie chlubnie się zetknął.

(A. B. C.) Ks. Józef Panaś.

## Gdy odszedł ostatni bataljon.

### „Deutschland, Deutschland über alles".

Berlin, 30. 6. PAT.

Dziś w godzinach przedpołudniowych ostatnie oddziały francuskiej załogi okupacyjnej opuściły miasta Wiesbaden i Moguncję. Jednocześnie z poszczególnych miejscowości trzeciej strefy okupacyjnej wycofane zostały posterunki żandarmerji francuskiej. Odjazd załogi francuskiej z Wiesbadenu poprzedzony był symbolicznym aktem zdjęcia flag mocarstw sojuszniczych z siedziby komisji Nadrenji. Około godz. 8.30 rano kompanja honorowa francuskiej załogi przemaszerowała ulicami miast, poczem ustawiła się przed hotelem, mieszczącym biura komisji międzysojuszniczej. Na plac przybyli członkowie komisji. Wkrótce potem zjawił się głównodowodzący armji okupacyjnej generał Guillaumat wraz ze swym sztabem. Punktualnie o godz. 9.30 przy dźwiękach hymnów belgijskiego, francuskiego i brytyjskiego, odegranych kolejno przez orkiestrę wojskową zdjęto z budynku flagi mocarstw sojuszniczych. Uroczystemu aktowi temu przypatrywały się w milczeniu tłumy publiczności. Bezpośrednio potem załoga francuska przy dźwiękach „Marsyljanki" przeszła ulicami miasta na dworzec kolejowy i odjechała specjalnym pociągiem w kierunku Chaumont. Generał Guillaumat w towarzystwie członków komisji międzysojuszniczej wyjechał samochodem do Moguncji. Przed kwaterą komendy okupacyjnej oczekiwał przybycia generała bataljon piechoty francuskiej. Generał Guillaumat przeszedł przed frontem żołnierzy, poczem orkiestra odegrała „Marsyljankę" i zdjęto flagę francuską z budynku. Generał Guillaumat wraz ze sztabem odjechał o godz. 1.30 pociągiem specjalnym do Paryża.

Z okazji ewakuacji Nadrenji ogłoszone zostało dziś orędzie prezydenta Hindenburga, podpisane przez wszystkich ministrów rządu Rzeszy. Orędzie przypomina z naciskiem „niewygasłą wdzięczność" dla wszystkich Niemców, którzy w latach okupacji z życia swego złożyli ofiarę na rzecz odzyskania obszarów Nadrenji. Wdzięczność należy się również tym, którzy w ciężkich latach okupacji padli ofiarą swego patrjotyzmu. W dniu święta i radości naród niemiecki przysięga, iż uczyni wszystko, aby zagłębie Saary powróciło do Rzeszy Niemieckiej w jak najrychlejszym czasie. Nad życiem politycznem i gospodarczem narodu niemieckiego wiszą jeszcze ciągle ciężkie chmury. Mimo to dzień odzyskania Nadrenji dla Rzeszy daje Niemcom podstawę do patrzenia z otuchą i wiarą w przyszłość. W tej uroczystej godzinie — kończy orędzie — jedność niech będzie naszem hasłem. Pragniemy być solidarni w dążeniu do wyprowadzenia ukochanej ojczyzny naszej po latach niedoli na drodze pokojowej do spokojnych, lepszych i jaśniejszych dni. Solidarni pragniemy być przysiędze: „Niemcy ponad wszystkich" „Deutschland, Deutschland ueber Alles". Rząd pruski wystosował do ludności Nadrenji adres powitalny, w którym m. in. podkreśla zasługi tych niemieckich mężów stanu, których polityka przyczyniła się do odzyskania Nadrenji i utorowała Niemcom już dziś drogi do wolności. Również Sejm pruski zwrócił się w odezwie do ludności z zapewnieniem o rychłej pomocy materjalnej ze strony rządu pruskiego.

## Przed wielką manifestacją narodową w Działdowie.

### Dziesiąta rocznica plebiscytu wschodnio-pruskiego.

który odbył się 11 lipca 1920 r. w najniekorzystniejszych dla Polski warunkach, w obliczu najazdu bolszewickiego, spadku wartości marki polskiej i przy jawnem pogwałceniu woli ludu przez zatrzymanie całego germanizacyjnego aparatu urzędniczego, to jest tysięcy żandarmów i nauczycieli — na terenach pozostających czas krótki pod zwierzchnością komisji koalicyjnej, dalej przez fałszowanie list głosujących, przekupstwo, niesłychane gwałty, zabójstwo i zamachy, nie jest dla Polaków rocznicą radosną...

Około tysiąca uchodźców z Prus Wschodnich, przebywających na Pomorzu, wszyscy polscy działacze plebiscytowi, jak również ochotnicy pułku warmińsko - mazurskiego postanowili jednak rocznicę tę obchodzić, aby światu cywilizowanemu przypomnieć wielką krzywdę, jaka spotkała 400 tysięcy ludu rdzennie polskiego na Warmji, Mazowszu pruskiem i w Ziemi Malborskiej, które to ziemie przed rozbiorami należały do Rzeczypospolitej względnie były lennem Korony Polskiej a według traktatu welawskiego po wygaśnięciu dynastji Hohenzollernów wrócić miały do Polski.

Na skutek postanowień traktatu wersalskiego odzyskaliśmy tylko mały skrawek Ziemi Działdowskiej, zaś po plebiscycie Rada Ambasadorów przyznała nam pięć gmin na prawym brzegu Wisły — na linji Opalenie—Gniew, głośnej z napadu bandyckiego na polską straż graniczną.

W Działdowie, z którego wyszli w roku 1920 pierwsi agitatorzy polscy na tereny plebiscytowe, a który powinien stać się Piemontem polskim, odbędzie się w niedzielę dnia 13 lipca 1930 zjazd uchodźców z Prus Wschodnich, pracowników polskich komitetów plebiscytowych oraz organizacyj kulturalnych, podtrzymujących łączność z braćmi za kordonem. Zjazd ten zamieni się w potężną manifestację polskości na rubieży mazurskiej.

Komitet miejscowy w porozumieniu z zarządem głównym „Zrzeszenia Rodaków z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej" przygotował masowe kwatery oraz bezpłatne wyżywienie dla uczestników zjazdu, tudzież stara się o zniżki kolejowe.

Zjazd działdowski zapowiada się bardzo licznie. Kto nie jest objęty spisami wspomnianej organizacji, zechce niezwłocznie podać swój adres prezesowi Zrzeszenia red. St. Nowakowskiemu — Bydgoszcz („Dziennik Bydgoski"), albo do sekretarjatu generalnego: Paweł Sowa — Toruń, ul. Koszarowa 7, celem doręczenia imiennego zaproszenia.

## VI. Zjazd Mazurski Korporacji Akademickiej U. P. „Masovia" w Działdowie.

W dniu 13 lipca br. odbywa się szósty doroczny zjazd korporacji „Masovia" w stolicy Mazur polskich w Działdowie. Zjazd ten przypada w dziesiątą rocznicę nieszczęsnego dla Polski plebiscytu na Warmji i Mazurach. W tym samym dniu odbędzie się również w Działdowie wielki zjazd Zrzeszenia Warmjaków i Mazurów. Korporacja Masovia, która istnieje już od sześciu lat w czasie swej działalności społecznej z kwestją mazurską związanej, dała się już poznać nie tylko na terenie akademickim, ale także starszemu społeczeństwu.

Za najważniejszy cel postawiła sobie korporacja ta uświadamianie i podtrzymywanie polskości wśród Mazurów oderwanych od Macierzy oraz szerzenie zrozumienia doniosłości problemu mazurskiego tak ważnego dla przyszłości mocarstwowego stanowiska Polski.

Oby ten VI. Zjazd połączony ze Zjazdem Zrzeszenia Warmjaków i Mazurów stał się wielką manifestacją uczuć i haseł przez korporację głoszonych i oby obudził i rozszerzył zrozumienie kwestji mazurskiej nie tylko wśród mieszkańców Działdowa i okolicy, ale całego społeczeństwa polskiego, któremu zależy na wielkości i potędze państwa polskiego.

## Niezwykły piorun.

Chicago, 30. 6. PAT.

O niezwykłym wypadku z piorunem donoszą z osady Excelsior Springs w Missouri. Mianowicie jeden z tamtejszych farmerów sypiał zwykle tuż przy oknie. Jednego wieczora farmer położył się spać, mając okno otwarte. W nocy zerwała się burza. Piorun uderzył w okno, przy którem spał farmer i stopił kompletnie siatkę drucianą, zniszczył w drobne strzępy poduszkę pod głową farmera, a jednocześnie ściął mu jak brzytwą wszystkie włosy na głowie. Farmer poza tem, że był nieprzytomny przez blisko godzinę i że stracił włosy, nie odniósł żadnego szwanku, a gdy go ocucono, oświadczył, że nic mu nie jest i czuje się doskonale.

## Pociąg zmiażdżył samochód.

Poznań, 30. 6. PAT.

Ubiegłej nocy pociąg pośpieszny, idący od Ostrowa w stronę Kalisza najechał tuż za Ostrowem na samochód, kierowany przez szofera Sierunia, w którego towarzystwie jechał niejaki Edward Trafała. Sierunia nie zauważył, że barjera kolejowa jest zamknięta i przełamawszy ją, wjechał na tor w chwili, kiedy przejeżdżał pociąg. Wskutek zderzenia auto uległo zupełnemu rozbiciu, a Sierunia wyrzucony z wielką siłą daleko w bok doznał pęknięcia czaszki i poniósł śmierć. Ten sam los spotkał i pasażera auta, którego przejechał. Przyczyną wypadku było prawdopodobnie nadużycie alkoholu przez szofera.

**Zapisz siebie, namawiaj innych do L. O. P. P.**

# Wielkie dni sokole

## w Białogrodzie.

## Białogród pod znakiem uroczystości. — Popisy młodzieży. — Pierwszy wielki dzień. — Wieczorem nad Dunajem.

(Korespondencja własna).

Białogród, w czerwcu 1930.

Główne uroczystości zlotowe rozpoczęły się w Białogrodzie od występów młodzieży sokolej. Przed obiadem o godzinie 10.30 wyruszył z parku Karadjordje barwny pochód młodocianych sokolików i sokolic ze sztandarami i licznemi orkiestrami. Po przejściu przez główne ulice stolicy pochód skierował się na potężny plac przed teatrem, gdzie z przystrojonej zielenią trybuny młodzież sokolą powitał w gorących słowach prezes białogrodzkiej rady miejskiej, prof. inż. Milan Nesicz oraz wiceprezes jugosłowiańskiego towarzystwa gimnastycznego „Sokół", E. Gangl. Po odśpiewaniu hymnów narodowych uczestnicy pochodu rozeszli się po mieście, napełniając ulice stolicy radością, życiem i młodością...

Białogrodzki nowy stadjon sokolski, pięknie przystrojony zielenią i flagami narodowemi wszystkich państw słowiańskich, posiadających własne organizacje sokolskie, zapełniać się zaczął publicznością na długo przed rozpoczęciem popisów gimnastycznych. Punktualnie o godzinie 3.30 po południu z potężnego megafonu, ustawionego na głównej trybunie, rozlega się okrzyk: „Živio kral" (Niech żyje król), a równocześnie w loży królewskiej, znajdującej się pośrodku głównej trybuny ukazuje się smukła postać króla Aleksandra. Publiczność urządza dostojnemu protektorowi zlotu gorące owacje, orkiestra gra hymn narodowy...

Gromkie oklaski odzywają się z trybun, kiedy na stadjon wchodzą pierwsze oddziały najmłodszych sokolików. Przy dźwiękach muzyki wykonują swe ćwiczenia wolne, trochę niepewnie wprawdzie, ale naogół dobrze. Po nich popisują się najmłodsze sokolice w białych sukienkach i czerwonych czapeczkach. Jako trzeci zkolei ukazują się na stadjonie oddziały starszej młodzieży sokolej, po nich zaś występuje młodzież czechosłowacka, budząc swą sprężystością powszechny podziw wśród publiczności.

Wieczorem po ćwiczeniach publicznych młodzież sokola zebrała się na wielkim placu Terazije w samem centrum Białogrodu, gdzie odbywała się uroczysta promenada uczestników zlotu. Cały plac oraz okoliczne ulice tonęły w morzu różnokolorowych żarówek, tworzących gustowne girlandy na gmachach publicznych i improwizowanych namiotach. Do późnych godzin nocnych nieopisany zgiełk panował na głównych ulicach białogrodzkich, które nigdy jeszcze chyba nie były świadkami tylu radosnych scen, jak w ten pierwszy dzień pierwszego jugosłowiańskiego zlotu sokołów.

Mniej światła, ale zato tem więcej tajemniczego uroku było wieczorem w przepięknym parku Kaligmegdan nad Sawą i Dunajem. Tysiące uczestników uroczystości sokolich przechadzało się do późnej nocy po cienistych jego alejach, podziwiając urok Dunaju i malowniczo nad nim położonej stolicy jugosłowiańskiej, przecudnie wyglądającej w świetle niezliczonych lamp i różnokolorowych żarówek.

C. E. P. S.

# I „monopolówka" zawodzi.

Warszawa, 1. 7. tel. wł.

Dochody państwowego monopolu spirytusowego w maju rb. wyniosły 34.378 tys. zł., podczas gdy w maju r. ub. — 47.257 tys. zł., a więc zmniejszyły się w maju r. b. o 12.879 tys. zł.

W tym samym okresie wydatki monopolu spirytusowego wyniosły 37.307 tys. zł. wobec 46.763 tys. zł. w maju 1929 r.

# Pogrzeb śp. Juljana Ejsmonda.

Zakopane 30. 6. PAT.

W poniedziałek dn. 30. 6. o godz. 3 po poł. odbyła się eksportacja zwłok ś. p. Juljana Ejsmonda z kaplicy cmentarnej na dworzec kolejowy. Po egzekwjach, poprzedzonych odegraniem marsza żałobnego przez orkiestrę zdrojowiskową trumnę ze zwłokami ponieśli z kaplicy cmentarnej do karawanu burmistrz Zakopanego Leopold Winnicki, prezes miejscowego Strzelca inż. Stefan Mejer, prezes Penklubu Ferdynand Goetel i red. Kwaśniewski. Za karawanem szła wdowa, prowadzona przez pułk. Gorzechowskiego, dalej delegat rządu starosta nowotarski Skalecki, burmistrz Zakopanego p. Winnicki, liczni radni miejscy, dowódca garnizonu pułk. Czarnek z gronem oficerów i tłumy publiczności, wśród której dość licznie reprezentowany był świat literacki i artystyczny z Ferdynandem Gałuszką, Zofją Rygier-Nałkowską i bawiącym w Zakopanem zespołem Reduty z Juljuszem Osterwą na czele. Po obu stronach karawanu kroczyli Strzelcy z karabinami. Na dworcu kolejowym trumnę z karawanu do wagonu przenieśli byli koledzy broni zmarłego Legjoniści. Zwłoki odeszły z Zakopanego do Warszawy pociągiem pośpiesznym o godz. 17.05. Tym samym pociągiem odjechała wdowa z towarzyszącym jej pułk. Gorzechowskim. Pogrzeb w Warszawie odbędzie się we środę dn. 2 lipca br. rano.

# Ch. D. i Kongres.

Warszawa, 1. 7. Tel. wł.

Ch. D. do niedawna przechodziła przez wahania w stosunku do rządu. Przed zjazdem krakowskim wywierano silny nacisk na sfery chadeckie w Krakowie, by przez usunięcie się osłabiły znaczenie manifestacji Centrolewu. Nacisk wywierano bardzo silny, rozmaitemi drogami. Mimo to kierownicy Ch. D. oparli się i wytrwali. Co więcej, odegrali rolę niepoślednią na zjeździe.

Kamitet krakowski ogłosił, iż organizacja okręgowa Ch. D. nie bierze udziału w manifestacji i pochodzie. Istotnie w pochodzie jej nie było, ale na wiecu na Rynku Kleparskim przemawiał jako pierwszy mowca poseł Urbański, przewodniczący chadeckich związkzw zawodowych. Udział posłów chadeckich był znaczny, natomiast chadeccy senatorowie nie przybyli wcale. W prezydjum kongresu w Starym Teatrze zasiadł ks. pos. Gąsiorowski, a rezolucje odczytał i przedstawił do głosowania prezes klubu Ch. D. pos. Chaciński. W ten sposób rzecznik najbardziej bodaj umiarkowanego kierunku w centrolewie proklamował najostrzejsze z dotychczasowych rezolucje.

Dla ścisłości dodamy, że poseł Kuśnierz należący do czołowych chadeków, złożył imieniem Chadecji deklarację, którą odczytano na sali Teatru Starego i którą w dosłownem brzmieniu przedrukował „Głos Narodu" (nr. 169 z dn. 1. 7. br.).

# Waldemaras pogodził się.

## A może powróci do... władzy?

Kowno, 30. 6. Tel. wł.

Na dzisiejszem posiedzeniu partji tautininków nastąpiło niespodziewanie pogodzenie się Waldemarasa ze stronnikami rządu. Na posiedzeniu tem bliski przyjaciel prezydenta Smetony, ks. Mironas wystąpił z ostrą krytyką postępowania Waldemarasa. Obecny na zebraniu Waldemaras poprosił o głos i w 3-godzinnej mowie usprawiedliwiał swoją politykę.

Jeden z prowincjonalnych delegatów zaproponował zakończenie sporów partyjnych i poprosił Waldemarasa, by na znak zgody uściskał rękę ks. Mironasa. Waldemaras podszedł do ks. Mironasa i ścisnął długo i mocno jego rękę.

Poza tem zjawiła się u Smetony delegacja młodych oficerów, która prosiła prezydenta o powołanie zpowrotem do władzy Waldemarasa. W kołach politycznych oświadczają, że powrót byłego dyktatora do władzy jest rzeczą pewną.

# Zasłużona kara dla oszczercy.

## za napaść na kapłana.

Bydgoszcz, 30. 6.

Kurjer Powszechny, piśmidło wydawane w Lesznie przez osławionego bezbożnika Migdalewicza i znane z swoich zjadliwych i kłamliwych napaści na Kościół katolicki i duchowieństwo nasze, umieściło w dodatku swoim „Monitor" nr. 12 i nr. 15 wstrętne artykuły, pełne haniebnych i najpodlejszych oszczerstw na ks. Skoniecznego, proboszcza parafji św. Trójcy w Bydgoszczy.

Społeczeństwo katolickie w Bydgoszczy a przedewszystkiem parafja św. Trójcy założyła na tłumnym wiecu katolickim w ogrodzie p. Kocerki w dniu 18 maja br. żywiołowy protest przeciwko oszczerczej kampanji, prowadzonej już od dłuższego czasu przez leszczyńską szmatę „Kurjer Powszechny", a wymierzonej w osobę wielce zasłużonego duszpasterza ks. prob. Skoniecznego.

Ks. prob. Skonieczny ze swej strony skierował sprawę przeciwko Kurjerowi Powszechnemu na drogę sądową. W sobotę, dnia 28 czerwca odbyła się w sądzie okręgowym w Bydgoszczy rozprawa, na której odpowiedzialny redaktor Kurjera Powszechnego, Stefan Dumania został skazany na cztery miesiące więzienia za powyższe haniebne oszczerstwa. Oszczercę spotkała zatem sprawiedliwa i słuszna kara. Odpowiedzialny redaktor Dumania spychał główną winę na wydawcę Kurjera Powszechnego Migdalewicza, w którego ręku on był tylko narzędziem. Sąd oczywiście tego tłumaczenia się oskarżonego nie uznał, lecz wymierzył mu wyżej wymienioną karę więzienną. Oczywiście o wiele większa kara należy się głównemu winowajcy i oszczercy Migdalewiczowi, przeciwko któremu ks. prob. Skonieczny także wniósł skargę do sądu. Zaczekajmy jeszcze trochę cierpliwie, a sąd wymierzy także głównemu napastnikowi oszczerczemu Migdalewiczowi dobrze zasłużoną karę, bowiem „gdzie niema kary, tam niema miary".

Ks. prob. Skoniecznego zastępował na rozprawie sądowej p. mecenas dr. Łasiński z Bydgoszczy.

# Zakłócona uroczystość w Brzeżanach.

Lwów 30. 6. PAT.

„Wiek Nowy" donosi, że w dniu wczorajszym w Brzeżanach po obchodzie 400-lecia założenia miasta z równoczesnem 125-leciem istnienia gimnazjum doszło do następującego zajścia. Po obiedzie, wydanym przez miasto w ujeżdżalni wojskowej do komendanta obwodowego Związku Strzeleckiego Bronisława Kaplińskiego podszedł kapitan 6-go pułku lotniczego we Lwowie Majewski, prosząc go na chwilę do garderoby. Gdy tam weszli, kpt. Majewski, nic nie mówiąc, uderzył dwa razy w twarz Kaplińskiego, a następnie po słowach Kaplińskiego „Jestem bezbronny". Honoru dochodzić będę na innej drodze" wyjął z kieszeni browning i z odległości 2 kroków strzelił do Kaplińskiego, kula trafiła w lewą pierś i utkwiła w kręgosłupie. Kaplińskiego przewieziono natychmiast do szpitala i dokonano wyjęcia kuli. Bawiący na miejscu szef żandarmerji wojskowej ppułk. Bałaban i prokurator wojskowy major Urzędowski zarządzili aresztowanie kpt. Majewskiego, którego przewieziono do Lwowa i osadzono w więzieniu. Tło zajścia jest narazie nieznane.

# Przed wygnaniem.

## Rykow i Tomski.

Moskwa, 30. 6. Tel. wł.

W czasie dyskusji nad mową Stalina, wygłoszoną na zjeździe partji komunistycznej poszczególni delegaci domagali się bezwzględnego wykluczenia z partji Rykowa, Tomskiego, i innych byłych przywódców opozycji prawicowej.

Zdaje się, że kongres przychyli się do tych wywodów i zarówno Rykowa jak i Tomskiego, mimo ich ukorzenia się przed Stalinem wykluczy z partji, wskutek czego będą narażeni ponownie na prześladowania.

## Niefortunny eksperyment.

Hel, 30. 6. Tel. wł.

Po przyłączeniu kolonji rybackiej do starego Helu odbyły się tutap wczoraj wybory do rady gminnej. Zamiast spodziewanych 9 miejsc Polacy uzyskali tylko 6 mandatów, Niemcy zaś 13. W głosowaniu wzięło udział 79 procent ludności. W poprzedniej radzie gminnej zasiadało 7 Polaków i 9 Niemców. Pomysł czynników rządowych spolszczenia Helu przez budowę bardzo kosztownej kolonji rybackiej okazał się w praktyce mało fortunny. Winę ponoszą władze wykonawcze, które osiedliły w kolonji rybackiej element, jak się okazało, niepewny co do polskości.

**Popierajcie przemysł krajowy!**

J. I. Kraszewski. 3

# Brühl.

## CZASY SASKIE.

(Ciąg dalszy).

Rysy jego twarzy, porównane z miluchną Brühla, jakby malowaną przez włoskiego mistrza siedemnastego wieku, miały zupełnie różny charakter. Pierwszy więcej był stworzony na dworaka, drugi na żołnierza.

Kłaniali mu się wszyscy po drodze i witali go uprzejmie, był to bowiem od lat dziecinnych towarzysz i przyjaciel królewicza, najulubieńszy jego łowów wspólnik, małych tajemnic powiernik, hrabia Aleksander Sułkowski (syn niemajętnego też polskiego szlachcica), który paziem był wzięty niegdyś na dwór Fryderyka, a teraz domem i łowami zarządzał. Już to samo znaczyło wiele, że mu królewicz powierzył, co miał najmilszego w świecie, bo polowanie dlań stanowiło nie zabawę i rozrywkę, ale całe zajęcie i najważniejszą pracę. Sułkowskiego szanowano i obawiano się razem, bo choć August II wyglądał przy swem zdrowiu i sile na nieśmiertelnego, prędzej lub później bóstwo to musiało skończyć, jak najprostszy śmiertelnik. Z nowem słońcem wschodzącem i ta gwiazda na horyzont saski wnijść musiała i przyświecać jej swym blaskiem.

Na widok zbliżającego się Sułkowskiego skromny paź królewski ustąpił z drogi, przybrał postać baranka, zgiął się nieco, uśmiechnął wdzięcznie i zdawał taką okazywać radość, jakby mu najpiękniejsza z bogiń dworu Augusta się ukazała. Sułkowski przyjął ten uśmiech i niemę, pełne poszanowania powitanie z powagą, ale z łaskawością razem. Zdala ręką, wyjętą z za kamizeli potrząsł i głowę nieco uchylił, zwolnił kroku, zbliżył się i, odwracając do Brühla, rzekł wesoło:

— Jak się masz, Henryku! Cóż tak samotnie rozmyślasz? Szczęśliwy, możesz odpoczywać, a ja tu za wszystko odpowiedzialny i nie wiem, od czego począć, żeby o niczem nie zapomnieć.

— Gdybyś hrabia kazał mi sobie pomóc?

— A! nie, dziękuję ci; trzeba obowiązki swe spełnić! Dla takiego gościa, jak nasz pan miłościwy, wszelki trud miły. — Westchnął zlekka. — Cóż? Polowanie się udało; ja, jak wiesz, nie mogłem być na niem, łowczego wysłałem z ekwipażami, w zamku tyle było przygotowań...

— Tak! Polowanie się wybornie udało, n. pan był w humorze, w jakim go oddawna nie widziano.

Sułkowski do ucha Brühlowi się pochylił:

— Któż tam teraz w alkowie panuje? hę?

— Doprawdy nie wiem. Mamy pono bezkrólewie.

— A! a! to nie może być — zaśmiał się Sułkowski. — Dieskau? nie...

— A! nie, to są dawno pogrzebione rzeczy... ja nie wiem.

— Jakżebyś ty, paź królewski, nie wiedział?

Brühl spojrzał nań z uśmiechem.

— Kiedy wszyscy wiedzą, paziowie wiedzieć nie powinni... Myśmy, jak tureccy muets, głusi i niemi.

— A! rozumiem, — odparł Sułkowski — ale między nami...

Brühl zbliżył się do ucha hrabiego i rzucił w nie słówko dyskretne, ciche, jak szelest listka, spadającego z drzewa jesienią.

— Intermezzo! — rzekł Sułkowski. — Zdaje się, że teraz, po tylu wielkich dramatach, z których każdy tyle naszego drogiego pana kosztował boleści, pieniędzy i troski, już na intermezzach poprzestaniemy.

Sułkowskiemu pod namioty, do których zdawał się kierować, widać już nie było pilno, ani na zamek zpowrotem. Wziąwszy Brühla pod rękę, co pazia uszczęśliwiło widocznie, zamyślony, począł z nim przechadzkę.

— Mam chwilę wytchnienia — odezwał się. — Miło mi jej użyć w waszem towarzystwie, chociaż my obaj jesteśmy pomęczeni tak, że i rozmowa być może trudem.

— O! ja nic a nic! — odparł Brühl. — A wierz mi, hrabio, dla was chodziłbym noc całą i nie czułbym się znużonym. Od pierwszej chwili, gdym miał szczęście zbliżyć się do was, uczułem razem najwyższy szacunek i jeśli mi się godzi to powiedzieć, najżywszą, najgłębszą przyjaźń. Przyznać się mam? Ale prawdziwie, żem się po tej drożynie wybrał przechadzać z jakiemś przeczuciem, z nadzieją, że was choć zdala zobaczę i pozdrowię, a tu mię spotyka szczęście takie.

Sułkowski spojrzał na uradowaną, rozjaśnioną twarz i ścisnął podaną rękę.

— Wierzcież mi — odezwał się — iż nie trafiliście na niewdzięcznika: na dworze przyjaźń taka bezinteresowna jest rzadka, a wziąwszy się za ręce we dwóch, daleko zajść można.

Oczy ich się spotkały, Brühl skinął głową.

— Wy jesteście przy królu i w łaskach.

— O! o! — odparł Brühl — nie pochlebiam sobie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# Posiedzenie Sejmiku Powiatowego w Wąbrzeźnie.

W poniedziałek, dnia 30. czerwca odbyło się posiedzenie sejmiku powiatowego w zwykłej sali w starostwie. Ze branie otworzył p. starosta. Po odczytaniu porządku obrad, zgodzono się na prośbę p. Wilamowskiego lekarza wet., aby punkt 12 porządku obrad przesunięto jako pierwszy.

W punkcie tym wysłuchano p. Wilamowskiego, jako biegłego w sprawie ustalenia cen, jakie ma płacić odbiorca padliny p. Wiśniewski w Czystochlebiu. Ponieważ ceny rynkowe za skóry, według których normuje się ceny za padlinę ulegały wahaniom, postanowiono, aby Wydział Powiatowy zawarł z p. Wiśniewskim umowę, że ma płacić stale pewien procent od cen rynkowych za skóry, jakie płaci się w Toruniu. Wypowiedziano się, aby ustalić cenę conajmniej równą 40 proc. od ceny rynkowej za skórę.

Następnie uchwalono z Pow. Kom. Kasy Oszczędności zaciągnąć pożyczkę Kasy Oszczędności zaciągnąć pożyczkę nie kapitału obrotowego Kom. Kasy Powiat., celem zatrudnienia bezrobotnych przy budowie szosy Kowalewo p. Pływaczewo. Pożyczka zaciągniętą została dlatego, ponieważ wpływy z podatków są nikłe. Pożyczka będzie zwrotną w dniu 1. stycznia 1931. Tak samo dla zatrudnienia bezrobotnych przy pracach szosowych, zmodyfikowano budżet (w ramach budżetu uchwalonego) w ten sposób, że przez obniżenie wydatków na oświatę pozaszkolną i podniesienie produkcji rolnej itp. utworzono fundusz w wysokości 15 tys. zł. W ten sam sposób zmodyfikowano budżet, tworząc pozycję 11198 zł. na budowę przytuliska dla włóczęgów w Toruniu i 500 zł. na zalesienie. Te dwie ostatnie modyfikacje musiały nastąpić z obowiązku ustawowego. W dalszym ciągu uchwalono zmienić pożyczkę krótkoterminową w Komunalnym Banku Kredytowym w Poznaniu na długoterminową w wysokości 110 tys. zł. — Sprawę prowadzenia procesów przeciwko byłym członkom rady i dyrekcji Banku Powiatowego, odroczono z powodu nieobecności p. mec. Balcerskiego, który ze stanu spraw tych miał zdać relację. Po zatwierdzeniu dokonanych przeniesień w budżecie na rok 1929/30 w kwocie 5510 zł., przystąpiono do spraw Komunalnej Kasy Oszczędności. Przyjęto: **bilans, wyrażający się w aktywach i pasywach 2.193.340,98 zł. sprawozdanie z działalności, sprawozdanie komisji rew. i protokół komisji ministerjalnej, która dokonała rewizji w listopadzie ub. r.** Dla członków komisji rew. kasy uchwalono akredytywę w łącznej wysokości 32 tys. zł. Sprawę zmiany nazwy Kom. Kasy Oszczędn. odroczono do posiedz. następnego.

Dalszą sprawą była kwestja czy ma wychodzić Orędownik Powiatowy. Ponieważ na ten cel niema funduszów, więc sprawę tę odroczon do następnego roku budżetowego.

Do niebywałego nieporozumienia doszło przy dyskusji nad ewentl. obniżeniem stawek podatku drogow. opłatanego na rzecz powiatu przez miasta. Stawek nie obniżono. **Przedstawiciele miast, którzy domagali się całkowitego zniesienia tego podatku, opuścili na znak protestu salę obrad z wyjątkiem p. Daranowskiego z Golubia, który się nie solidaryzował ze zdaniem wypowiedzianem przez swoich miejskich kolegów.** Po pewnym jednak czasie na interwencję... p. starosty, przedstawiciele miast na salę powrócili i obradowano dalej. Po tej „przymusowej" przerwie, postanowiono zaproponować p. wojewodzie Tomaszakę nadleśniczego w Konstancjewie, jako kandydata na wójta tejże gminy. W sprawie umowy, zawartej swego czasu przez Wydział Powiatowy z p. Wiśniewskim z Czystochlebia w przedmiocie dostawiania padliny, sejmik orzekł, że po zbadaniu sprawy przez komisję, stwierdza **że p. Chwastek, b. członek Wydziału Pow. dopuścił się przekroczenia par. 139 ordynacji powiatowej, ponieważ zawarłszy poprzednio umowę handlową o odbiór produktów od p. Wiśniewskiego, zasiadywał w tej sprawie na posiedzeniu Wydz. Pow., gdzie mógł swym wpływem służyć interesowi własnemu.**

W sprawie poprzedniej wysuwano wniosek oświadczający, **że p. Chwastek działał przez to na szkodę powiatu i winien czuć się zmuszonym ustąpić ze stanowiska członka sejmiku wojewódzkiego.** Wniosek ten jednakże upadł i **przeszedł poprzedni, będący propozycją p. starosty.** P. Makowski zastrzegł sobie stawienie dalszych wniosków w tej sprawie. P. Chwastek bowiem miał środki ku temu, **aby sprawa zupełnie wyświetloną nie była.** Wpływ jego sięgał prawdopodobnie aż po... **województwo, gdzie wysłana w tej sprawie komisja do p. wojewody, przyjętą nie została...**

W dalszym ciągu przyjęto z zastrzeżeniami ustalonemi przez Wydział Powiatowy, poprawki w budżecie poczynione przez p. wojewodę.

Sprawę: przynależności do Związku Powiatów i sprawozdanie z działalności Sejmiku Wojewódzkiego odroczono do następnego posiedzenia. Wkońcu przyjęto do wiadomości pismo PTR-u w sprawie instruktora rolnego, którego ponowne żądanie subwencji na ten cel, w tym roku uskutecznione być nie może. Sprawę wreszcie ostatnią dot. Stowarzyszenia Zużytkowania Bydła w Kowalewie polecono Wydz. Pow. zbadać, czy powiat do spółdzielni tej ma jaką pretensję.

## Otwarcie katedry św. Pawła w Londynie.

Zamknięta z powodu renowacji przez 5 l. katedra św. Pawła w Londynie została uroczyście otwarta w obecności pary królewskiej. Na ilustracji: powrót pary królewskiej.

# Parlament pod strażą policji.

## Finlandja broni się przed komunizmem.

Helsingfors 1. 7. PAT.

Dziś otwarta została nadzwyczajna sesja parlamentu. Cały gmach jest strzeżony przez wzmocnione posterunki policji. W loży politycznej zgromadzili się wszyscy przedstawiciele państw obcych. Ciekawe jest że z liczby 23 posłów frakcji komunistycznej zjawiło się zaledwie 12. Rząd przedstawi projekty ustaw: 1) o nadzwyczajnej ochronie republiki, 2) o zmianie ordynacji wyborczej, przyczem projekt ustawy tej przewiduje odebranie prawa wyborczego zarówno czynnego jak i biernego osobom wrogo usposobionym do państwa finlandzkiego. 3) o ustawie prasowej.

Helsingfors — 1. 7. PAT.

Liczba osób, które zgłosiły swój akces do wzięcia udziału w marszu na Helsingfors stale wzrasta. W niektórych powiatach liczba ta wzrosła o 50 do 60 proc. ponad liczbę, którą przypuszczano początkowo. Rząd dostarczył całego szeregu pociągów dla przewozu manifestantów. Partja socjal-demokratyczna postanowiła użyć wszelkich środków przeciw rozszerzeniu praw prezydenta i przeciw ograniczeniu swobody obywatelskiej. W razie potrzeby na znak protestu partja ma wycofać się z prac parlamentarnych.

# Królowie filmu - królowie prasy.

## Pojedynek, w którym taśma przegrała.

Pomiędzy dziennikami londyńskiemi a miejscowemi kinami powstał ostatnio ostry konflikt, który zakończył się zupełnem zwycięstwem prasy.

Stroną zaczepną były wielkie kina, należące przeważnie bądź to w całości do amerykańskich wytwórni, bądź też silnie wspierane amerykańskim kapitałem.

Carlton i Plaza, własność Tow. Paramount, Rialto — Universal'a, Alhambra — Metro Goldwyna, następnie Tivoli, New Callery, Capitol, Mable Arch, Astoria i Avenue Pavillon — wszystkie należące do firmy British Gaumont i jeszcze kilka innych wypowiedziały wojnę dziennikom londyńskim z powodu zbyt wysokiej, według kin, taryfy, pobieranej za ogłoszenia, oraz wskutek krytyk, umieszczanych w „Daily Expressie" i „Sunday Expressie" przez Georga Atkinsona, a godzących jakoby w interesy kin.

Lord Beaverbrock właściciel tych dzienników, odmówił stanowczo wpłynąć na swego sprawozdawcę, aby zaniechał nieprzychylnych recenzyj, nie uwzględnił również i żądania dyrekcji kin obniżenia taryfy inseratowej. Lord Rothermere z „Daily Mail" w zupełności podzielił w tej sprawie stanowisko swego kolegi. Wobec tego dyrekcje kin, płacące rocznie około 6 miljonów szylingów za ogłoszenia, chcąc zmusić upartych wydawców do złożenia broni, zaprzestały dawać ogłoszenia.

British Gaumont, wydająca na nie 2 miljony sz., poprowadziła kampanję. Pomiędzy innemi postawiono za warunek, aby z chwilą nawiązania ponownie stosunków, wspomniane gazety umieszczały ogłoszenia kinowe li tylko w numerach, przeznaczonych na Londyn, co powinno pociągnąć za sobą zmniejszenie taryfy.

Na ten punkt, jak i na inne, wysuwane przez kina, lord Beaverbrock nie zgodził się i po kilkutygodniowym bojkocie, widząc, iż brak reklamy dziennikarskiej zmniejszył obrót o 20 proc., dyrekcje kin skapitulowały i, cofając swe pretensje, przyjęły dawne warunki. Tak się zakończył ten homeryczny bój!

**Japońska para książęca w Londynie.**
Książę Takamarcu, brat cesarza japoń-skiego przybył wraz ze swą małżonką do Londynu.

# Z Golubia.

**Wianki. — Wycieczka szkolna. Ostatni dzień „męczarni" dzieci. — Wakacje. — Czy konieczne? — Święto p. w. i w. f. w Dobrzyniu. — S. M. P. contra „Makabi" w meczu piłki nożnej. — Odszczurzanie miasta.**

Bardzo ożywiony ruch panował w Golubiu w wigilję św. Jana przy moście nad Drwęcą.

Miały się odbyć tu wianki Z. K. S. „Golubianki". Tymczasem „Golubianka" i harcerze wyjechali na łodziach saperskich do Antoniewa i tam puszczono kilka wianeczków. A publiczność oczekiwała i wyczekiwała na moście wspaniałej tradycji. Miała ona się odbyć przy wydatnej pomocy saperów. Ruch przechadzkowy na moście wzrastał, tłumu coraz więcej, na moście co raz ciaśniej. Zdawało się, że most się załamie. A tu nic! Uroczystość sobótek — na Antoniewie, a nie pod mostem.

A co za ruch był we czwartek 26. ub. m. Szkoła urządziła wycieczkę drabnikami do Bobrowiska. Część dzieci poszła piechotą. I tu wśród „piechoty" zauważyć się dał fakt, że jedni przed drugimi uciekali. W lesie było dużo krzyku, hałasu, pełno śmiechu, zabawy.

Droga wycieczki prowadziła przez Lisewski Młyn przez most ze „śliczną" barjerą, poręczą. Czy nie należałoby mostu tego naprawić i wzmocnić nadwątlone bezpieczeństwo na nim?!

W sobotę również był ruch, ale innego rodzaju. Wszak w tym dniu nastąpiło rozdanie świadectw, poprzedzone pięknem nabożeństwem w farze, wspólną komunją św. dzieci.

Rozpoczęły się wakacje. Przez dwa miesiące dzieci nie będą chodnikami maszerować do kościoła i zpowrotem do szkoły. „Zwyczaj" maszerowania chodnikami snać twardo zakorzenił się w dyrekcji szkoły. W miastach o lekkiej chociażby cywilizacji szeregi maszerują po jezdni. Czy Golub nie może należeć do rzędu podobnych miast?! Czy dzieci szkolne w przemarszu do kościoła muszą koniecznie zmuszać przechodniów do schodzenia na jezdnię dla ominięcia długiego łańcucha szeregów?! Poczucie estetyczne i cywilizacyjne ma swe prawa, których gwałcenie nie należy do objawów kultury.

W niedzielę 29. ub. m. ruch przeniósł się do sąsiedniego Dobrzynia, gdzie obchodzono miejskie święto w. f. i p. w. dla m. Dobrzynia i okolicy. Widziało się tu to, czego nie było na powiatowem święcie w. f. i p. w. w Golubiu: Strzelec, Związek Młodzieży Wiejskiej (o którym to związku pisaliśmy w nrze 74. z dnia 28. czerwca — red.) Były marsze, skoki, strzelania, biegi (na falistej bieżni) itp.

Po zawodach w. f. i p. w. odbył się match piłki nożnej między Stowarzyszeniem Młodzieży Polskiej Dobrzyń a syjonistycznem „Makabi" Dobrzyń. Były to zapasy o prym Dobrzynia, z których zwycięsko wyszło SMP — 2:0. Niektóre momenty gry tchnęły dobrą techniką i rutyną. Do przerwy było 0:0, ale przewaga S. M. P. była widoczna. —

Miejski Urząd Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego w Golubiu w myśl uchwały Magistratu z dnia 16. 10. 1929. oraz na mocy ustawy z dnia 25. 7. 1919 w przedmiocie zwalczania chorób zakaźnych zarządza odszczurzenie naszego miasta przez właścicieli domów przy pomocy trucizny fosforowej. Jako termin wyznaczono dzień 7. lipca br. godziny przedpołudniowe. Po południu w tym dniu działać będzie komisja sanitarna. Niezastosowanie się do wzmiankowanego zarządzenia pociąga za sobą kary. A więc... w poniedziałek 7. lipca tępmy wszyscy szczury.

**Niemcy rzucają miljony na walkę z nami, złóżmy chociażby najskromniejszy datek na pracę Z. O. K. Z.**

# KRONIKA.

**KALENDARZYK:**
Czwartek, Leona II.
Piątek, Teodora.

⊙ **„Koniec" podróży naokoło świata.** Jak wiadomo przed kilkoma miesiącami wyruszył z Wąbrzeźna z Klubu Sportowego Pe-Pe-Ge w pieszą podróż naokoło świata niejakiś p. Kikulski. Podróż przewidzianą była na 8 lat. Jednakowoż p. Kikulski z podróży już powrócił. Co spowodowało p. Kukulskiego do powrotu nie wiemy. W każdym razie sam fakt powrotu mówi sam za siebie, że ma się do czynienia z porwaniem się z „motyką na księżyc". O ileby wszyscy sportowcy polscy tak szumnie podróże zapowiadali i tak wnet nawracali z drogi, to lepiejby było, aby wcale do tego się nie zabierali, gdyż mogą nam wyrobić tylko opinję łazików.

⊙ **Badanie pojazdów mechanicznych i egzaminowanie kierowców tychże.** Starostwo nam donosi, że komisja badania pojazdów mechanicznych i egzaminowania kierowców będzie urzędowała w Toruniu, dnia 9 i 23 lipca b. r. W Gdyni dnia 3 lipca od godziny 18-tej i dnia 4 lipca od godziny 8 do 18. W Tczewie dnia 4 lipca od godziny 16 i dnia 5 lipca od godziny 7,30 do 13-tej.

⊙ **Wypadek autobusowy.** W niedzielę w godzinach wieczornych autobus p. Krakowskiego z Wąbrzeźna zdążający z Chełmna do Wąbrzeźna najechał między Łabędziem a Wąbrzeźnem 40-letniego niejakiegoś Jana Zarzyckiego. Najechany odniósł dość poważne obrażenia, jednakowoż stan jego nie jest zbyt groźnym.

⊙ **Przytrzymanie podejrzanego.** Przez policję został przytrzymany niejaki Franciczek Abramowicz z Wąbrzeźna jako podejrzany o kradzież rewolweru na szkodę p. Kaatza. Podejrzany jest prawdopodobnie sprawcą kradzieży, gdyż zostało stwierdzone, że rewolwer będący w jego posiadaniu sprzedał za minimalną cenę.

⊙ **Za włóczęgostwo.** Tutejsza policja przytrzymała za włóczęgostwo trzech osobników. Jeden z nich udawał niemego i mając podrobioną widocznie legitymację, trudnił się żebractwem. Na policji jednakowoż kiedy udawanie i oświadczenie na piśmie, że mowę stracił zawiodło, nagle przemówił. Policja wszystkich trzech, jako podejrzanych zatrzymała w areszcie. Równocześnie przytrzymano niejaką Bronisławę Płociennik z Zagórowa (woj łódzkie), która wspomnianymi osobnikami była w bliskim kontakcie, gdyż z nimi razem do Wąbrzeźna przybyła. Cel przyjazdu tych nie pożądanych gości nie jest znany, jednakowoż zdaje się nie ulegać wątpliwości, że są to „badacze" terenu do dokonywania kradzieży.

⊙ **Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo.** Zebranie Tow. Pań Miłosierdzia odbędzie się we czwartek dnia 3 lipca br. o godz. 5-ej w sali magistrackiej. Obecność wszystkich Pań pożądana. Zarząd.

⊙ **Dwa dni Bractwa Strzeleckiego.** W niedzielę dnia 6 i poniedziałek dnia 7 bm. urządza Bractwo Strzeleckie w Wąbrzeźnie doroczne tradycyjne strzelanie o godność króla kurkowego i o cenne nagrody honorowe. W niedzielę o godz. 13-ej na Strzelnicy odbędzie się przywitanie przybyłych gości, poczem już rozpocznie się strzelanie. W poniedziałek jak co roku o godz. 9,30 odprawi się uroczysta msza św. na intencję Bractwa. O godz. 10,15 udadzą się wszyscy bracia na wspólne śniadanie myśliwskie, poczem rozpocznie się strzelanie o godność króla kurkowego i rycerzy. O godz. 13-ej nastąpi proklamacja nowego króla. Po przerwie obiadowej o godz. 14,20 rozpocznie się dalszy ciąg strzelania o nagrody i potrwa do godz. 19-ej, kiedy to nastąpi ogłoszenie wyników i rozdanie nagród.

W oba dni w czasie strzelania w ogrodzie przy Strzelnicy koncertować będzie zespół orkiestry 18 pułku ułanów z Grudziądza.

⊙ **Okręgowy zlot Stowarzyszenia Młodzieży.** W niedzielę dnia 6 bm. odbędzie się w Wąbrzeźnie okręgowy zlot Stow. Młodzieży. Program zlotu jest następujący: O godz. 10 zbiórka uczestników zlotu i wymarsz na uroczyste nabożeństwo do kościoła, które się rozpocznie o godz. 10,30. Po nabożeństwie o godz. 12-ej odbędzie się defilada na rynku przed przedstawicielami władz i towarzystw. Po defiladzie odbędzie się wspólny obiad.

O godz. 3-ej po południu rozpoczną się zawody zlotowe o cenne nagrody.

⊙ **Wielkie zebranie rzemieślnicze.** W sobotę dnia 5 bm. o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się wielkie zebranie ogólno-rzemieślnicze w lokalu p. St. Klimka przy Rynku w Wąbrzeźnie. Na zebranie powyższe przybędą prelegenci z Torunia z interesującymi i aktualnemi referatami, więc każdy rzemieślnik winien na zebranie powyższe przybyć.

⊙ **Wycieczka do Zielenia.** Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" z Wąbrzeźna urządza w najbliższą niedzielę dnai 6. bm. wycieczkę do Zielenia. Zarząd uprasza o jak najliczniejsze wzięcie udziału w tej wycieczce.

⊙ **Nocne ćwiczen'a P. W.** W nocy ubiegłej soboty pow. komendant P. W. por. Kuliszewski zarządził zbiórkę organizacyj P. W., należących do kompanji Wąbrzeźno, na bojowe nocne ćwiczenia.

Orkiestra S. M. Pol. z Wąbrzeźna odprowadziła ulicami miasta uzbrojone oddziały: Podofic. Rez., Sokoła, S. M. Pol. i druż. harcerzy w ogólnej liczbie 130 ludzi, do wylotu ul. Wolności, skąd rozpoczęły się właściwe ćwiczenia.

Tematem ćwiczenia była osłona linji kolejowej Toruń — Jabłonowo, na odcinku Zieleń — Wąbrzeźno, dla przejazdu transportu broni, przed działaniem oddziałów dywersyjnych strony zachodniej.

Po stronie przeciwnika brał udział pluton P. W. w składzie S. M. Pol. z W. Radowisk i S. M. Pol. z Zielenia, pod dowództwem sierż. Jaranowskiego.

Kompanja P. W. Wąbrzeźno pod d-twem por. Kuliszewskiego, marszem ubezpieczonym dwoma kolumnami, osiągnęła o godz. 23-ciej m. Czystochleb, spędzając silnem naarciem placówki przeciwnika, ubezpieczające skrzyżowanie dróg w m. Czystochleb i szosę na lizjerze lasu.

Silnie prowadzony obustronny ogień karabinów zbudził nawet mieszkańców Czystochleba, którzy z obawą wylegli z mieszkań, gdy ujrzeli dziarskie twarze naszych młodych członków P. W. z zadowoleniem śledzili rozwijającą się akcję.

O godz. 24-tej sygnał trąbki oznajmił koniec ćwiczeń, oddziały po wycofaniu się z akcji podążyły na zbiórkę przy szkole w Czystochlebiu.

Tu p. por. Kuliszewski omówił przebieg ćwiczenia podkreślając zasady taktyczne ubezpieczenia w marszu i na postoju, wkońcu wyraził uznanie wszystkim członkom P. W.

Po omówieniu ćwiczeń, ustawione na szosie oddziały odśpiewały „Rotę" i ze śpiewem skierowały się do swoich miejscowości.

Oddziały wąbrzeskie wkroczyły do miasta o godz. 1-szej w nocy.

⊙ **Baczność sokoli!** Zebranie Tow. Gimn. „Sokół" odbędzie się we czwartek dnia 3. lipca o godzinie 8-mej wieczorem w sokolni. Zarząd.

## KOWALEWO.

**Zabawa Bractwa Strzeleckiego w Kowalewie.** Jak już donosiliśmy w przedostatnim numerze, odbyła się w niedzielę zabawa tut. Bractwa Strzeleckiego. W pierwszym dniu zabawy odbyło się strzelanie o godność króla kurkowego, którą zdobył prezes brat Krzyszko. Pierwszym rycerzem został brat Zawadzki, drugim rycerzem brat Kilper. Dekoracja króla jak i rycerzy odbyła się w obecności braci miejscowych i zamiejscowych oraz gości, a dokonał jej komendant brat Przybyszewski. Następnie odbył się przy dźwiękach orkiestry pochód z nowym królem przez miasto, poczem nastąpiła zabawa na sali, która trwała do rana.

W pierwszym jak i drugim dniu odbywało się również strzelanie braci o nagrody i ordery, którego wynik ogłoszony został w drugim dniu I. nagr. zdobył brat Nass — Radzyn 59 pierścieni, II. br. Orłowski — Chełmża 58 p. III. br. Przybyszewski — Kowalewo 56 p., IV. br. Puciata — Kowalewo 54 p. V. br. Borkowski Br. — Kowalewo 53 p., VI. br. Góralski — Wąbrzeźno 53 p., VII. Kurzyński — Kowalewo 52 p., VIII. br. Pokojski — Kowalewo 51 p.

Ordery zdobyli: I. br. Kapczyński — Toruń 56 p., II. br. Nass — Radzyn 56 p., III. br. Góralski Wąbrzeźno 55 p., IV. br. Orłowski — Chełmża 55 p. V. br. Puciata 54 p., VI. br. Przybyszewski 54 p., VII. br. K. Malski — Wąbrzeźno 54 p., VIII. br. Krzyszko — Kowalewo 54 p. IX. Ast — Golub 52 p., X. br. Fafiński — Kowalewo 51 p.

Z ubolewaniem stwierdzić musimy, że obywatelstwo kowalewskie nie tak tłumny w zabawie udział wzięło, jak się tego spodziewać należało.

Na zakończenie uroczystości odbył się w poniedziałek wieczorem raut.

**Zaczadzenie się gazem.** W nocy z dnia 28 na 29 czerwca br. zaczadził się gazem w swem mieszkaniu prywatnem w rzeźni miejskiej miejscowy badacz mięsa p. Józef Murawski. Na miejsce wypadku przybył zawezwany lekarz dr. Owczarczak, który zdołał już bezprzytomnego M. przywrócić do życia. P. M. czuję się już dość dobrze.

**Czy jesteś już członkiem Czerwonego Krzyża?**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Edward Piszcz, Wąbrzeźno, Wolności 5. Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada. Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.

KINO „DWÓR WĄBRZESKI"
wł. Jan Kaczyński.
W387

W sobotę, dnia 5. lipca o godz. 8[45] wiecz. i w niedzielę, dnia 6. lipca o godz. 5-tej i 8[45] wieczorem czołowy film produkcji węgierskiej pt.:
„ZA MURAMI KLASZTORU"
(ŁZY UKOJENIA)
Tragiczne dzieje wychowanki klasztornej i fatalnej pomyłki małżeńskiej. — Ból łez matczynych. . . Ucieczka od świata. . . Tajemnice murów klasztornych. . .

NASTĘPNY PROGRAM:
WESOŁY WDOWIEC

KINO
SŁOŃCE
„Hotel pod Białym Orłem"
właściciel Fr. Szymański.

Dziś w środę, dnia 2. lipca b. r. o godzinie 8,45 wieczorem
„CUD XX. WIEKU"
We czwartek, dnia 3. lipca br. i w piątek, dnia 4. lipca br. o g. 8,45 wiecz.
wielki 12 aktowy film według powieści von KOENIGSFELDA p. t.: „Rok służby Jana Derricka"
„DAMA i JEJ SZOFER"
W rol. głów.: Charlotte Ander, Elizabeth Pinajeff, Angelo Ferrari i Fritz Alberti.

NASTĘPNY PROGRAM:
„ŻELAZNA MASKA"
z Douglasem Fairbanksem

Damskie - Męskie - Dziecięce
kostjumy kąpielowe
wełniane i bawełniane
poleca
ST. ŻURALSKI
ulica Kolejowa.

OGŁOSZENIE.
We wtorek dnia 8. lipca br. odbędzie się we Wąbrzeźnie
jarmark
na konie i bydło.
(—) SZWARZ, burmistrz. W393

Popierajcie przemysł krajowy.

Przetarg publiczny.
**Przedzierżawienie polowania obwodu „zachód"** gminy miejskiej Wąbrzeźno przez Zarząd Spółki Łowieckiej Wąbrzeźno **w jego granicach jak dotąd było przedzierżawiane, nastąpi w dniu 19. lipca 1930 r.** w lokalu p. Stefana Klimka w Wąbrzeźnie **o godzinie 6-tej wieczorem.**
Polowanie będzie przedzierżawione wstecz z dniem 1. czerwca 1930 r. Do licytacji polowania **dopuszczeni będą tylko członkowie Spółki Łowieckiej** gminy miejskiej Wąbrzeźno **za okazaniem legitymacji członkowskiej.** W394
Warunki, na zasadzie których przedzierżawi się polowanie, **są wyłożone do wglądu publicznego u przewodniczącego** (prezesa) Spółki Łowieckiej p. **Franc. Putynkowskiego** w czasie od 1. lipca 1930 r. w godz. od godz. 12-tej w południe do godz. 1-ej po poł.
ZARZĄD.

MEBLE!!
Najtańsze źródło zakupu komplet. jadalni, pokoi męskich, sypialni oraz pojedyńczych mebli, solidnego wykonania i na dogodnych warunkach
poleca
Bronisław Borkowski,
Kowalewo, Rynek 18 W386
Skład mebli i stolarnia.